PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 49. Kraków, dnia 7 grudnia 1919 roku. Rok XX.

Reforma rolna nie postąpiła ani o krok naprzód!

Stronnictwo pos. **Witosa** szło do wyborów z hasłem: **„Ziemia dla chłopów"** i dzięki niemu odniosło walne zwycięstwo.

Tymczasem Sejm obraduje już **10 miesięcy,** a wyborcy posła Witosa naprożno czekają na obiecaną ziemię.

Co uczynił w Sejmie przez blisko rok silny klub posła Witosa, by przeprowadzić reformę rolną, główne swe hasło wyborcze, za ktorem poszły masy chłopskie?!

Otoż niestety

piastowcy nic nie zrobili w sprawie reformy rolnej!

Sam przecież pos. Witos oświadczył w dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta ministrow, p. Paderewskiego, że **reforma rolna nie postąpiła ani o krok naprzod!**

Gdzież był zatem pos. Witos przez 10 miesięcy, kiedy w najważniejszej dla swych wyborcow sprawie nic nie zrobił — jak sam szczerze przyznał. Czy tak był zajęty wyprawą ślubną dla swej corki — kosztującą **pol miliona koron?!** Czy pos. Witos mysli, że chłopi to są wroble, ktore drugi raz dadzą się złapać na jego plewy?! Czy sądzi, że jego wyborcy spokojnie będą patrzyli się na to, jak to ich poseł dochodzi do majątku ziemskiego, lasowego, młyna, kamienic itd.? Czasy, kiedy można było zrobić majątek na chłopskiej skórze i uchodzić przytem za „obroncę" chłopow, już dawno minęły. Czasy austryackie, kiedy to szlachcice, księża i krzykacze chłopscy uważali chłopów za bydło wyborcze i środek do zrobienia karyery i majątku, niepowrotnie minęły.

Wyborcy witosików z rozpaczą przypatrują się, jakto

zamiast reformy rolnej kwitnie pasek ziemią!

Rząd zamiast przedstawić Sejmowi projekty ustaw, mających na celu przeprowadzenie reformy rolnej, wydaje różnym organizacyom i bankom szlacheckim zezwolenie na puszczanie ziemi na pasek! Bogacze wsiowi, którzy na paskarstwie zbożowem zrobili majątek, będą mogli podwoić i potroić swoje gospodarstwa. Niezamożni jednak chłopi, którzy bardzo często wrócili z wojny inwalidami, nie otrzymają ani zagona, a niejednokrotnie stracą nawet te zagony, które dzierżawili „na pańskiem", gdyż „panskie" na dzikiej parcelacyi zakupią bogaci kmiecie. Tak sobie zakpił pos. Witos ze swych biednych wyborców, a szczególnie z inwalidów wojennych. Siedzi on oddawna na 2 stołkach. Wyborcom swoim obiecuje gruszki na wierzbie, a w Sejmie ich wygala bez mydła. Przypominamy, jak to początkowo pos. Witos zasiadał w rządzie lubelskim i warszawskim, ale później powąchawszy się z endekami zwalczał rząd ludowy i przyczynił się do jego obalenia.

„Ziemia dla paskarzy!"
oto obecne hasło posła Witosa.

Obrona paskarzy zbożowych — to główne zadanie witosików w Sejmie. **Im wyższe zaś są ceny zboża, tem wyższe ceny zapłacą chłopi za ziemię szlachecką!** Cena gruntu zależy bowiem od wartości jego płodów. Szlachcic, który na pasku zbożowym robi majątek, każe sobie paskarskie ceny zapłacić chłopu za ziemię, powołując się na paskarski z niej dochód.

Zawiedzeni chłopi odpłacą się pos. Witosowi przy następnych wyborach i powiedzą mu razem z poetą Wyspiańskim:

„Ostał ci się jeno sznur!"

Obszarnicy wyrzucają służbę folwarczną!

Gdy się czasem czyta — w malowanym pędzlem kapitalistycznym „Kuryerku Codziennym" o zbrodniach „bolszewików-żydów", popełnionych na ludzie rosyjskim; o tendencyjnem wywołaniu anarchii w Rosyi przez żywioły, stojące na usługach przebrzydłych i podłych krzyżaków, a rownocześnie uprzytamnia się sobie obraz nędzy cierpiącej Rosyi — pracującej, przesuwa się mimowoli przed oczy obraz nędzy polskiego ludu pracującego (robotników wsi i miast, drobnego mieszczaństwa, drobnych rolników małorolnych) i wszelkiej kategoryi pracowników inteligentów (z wyłączeniem tych urzędników, co na czele stojąc mają sposobność opływania w dostatkach — mimo tak wielkiej ogólnej mizeryi życiowej) i gdy staną wówczas przed oczyma prawemu obywatelowi i synowi Ojczyzny, prawemu katolikowi i wyznawcy idei Chrystusowej, owe **przeogromne obszary ornej ziemi rozmyślnie ugorem pozostawionej** (w celach spekulacyjnych), gdy się myślą obejmuje wielkie obszary zasadzone ziemniakami, kapustą, burakami itd. po to, by je rozmyślnie przez skąpstwo przebrzydłe i dla zasady wyzysku i utrzymania w niewolniczej zależności pracowników od grymasu pracodawcy, czy głupio i zuchwale nazwanego chlebodawcy, nie zebrać w czas z pola i na pastwę **mrozu** zostawić, a tysiące biedaków o głód przyprawić, (by złamać ich!) to doprawdy przyjść się musi do przekonania, że

gorsi od rosyjskich „bolszewików-żydów" są nasi szlacheccy bolszewicy, galicyjscy obszarnicy,

o których śmiało rzec można, że świadomie i celowo przykładają ognia do łatwo zapalnej benzyny, dla spowodowania wybuchu!..

Panowie ci starają się jak najskrupulatniej dopełnić kielicha goryczy Polsce i Jej prawym synom; starając się wyniszczyć do cna wszystko, co nieskażone, szlachetne i czysto polskie, by potem łatwiej i bez skrupułów, które same się cisną na widok tych czystych i rozmiłowanych w Polsce serc pracowników polskich, Polskę opanować i jak dawniej zgubić — zaprzedać!

Oni to do ogólnej nędzy głodu, dławiącej pracującą ich brać polską, starają się uparcie przysporzyć Państwu bezdomnych, bezrobotnych i głodnych ludzi tysiące, bo oto z dniem

1. stycznia 1920 r. wygnać mają setki rodzin robotników rolnych na mróz i głód w nagrodę za ciężką, wierną i pokorną służbę,

za wieloletnią w pocie czoła pracę nad wytworzeniem dla nich (darmozjadów) chleba, który po pozostawieniu cząstki dla nich potrzebnej wędruje ze spichrzów pańskich do miejsc tajemnicą osłoniętych i dla ludzi uczciwych nieznanych! —

Oni to — chociaż powinni, jako niby Polacy, poczuwać się do obowiązku dbania o siłę Polski - pchają Polskę w przepaść, zmuszają swem postępowaniem głodne rzesze do czynów rozpaczy!!..

Oni to — swojscy, rodzimi, gorsi od rosyjskich „żydów-bolszewików", galicyjscy bolszewicy! Kaini! mordują w ten sposób bezlitośnie wiernych stróży polskości i bojowników o wolność i niepodległość Polski, zmusić chcą tych bezdomnych i głodnych do wylegnięcia na ulicę ze słowem rozpaczliwej skargi i grozy i gniewu!

Ale pamiętajcie wy, panowie polscy! Galicyjscy bolszewicy! mordercy własnego narodu! — źle wy się bawicie, wam chodzi o butną krzyżacką minę — a nam o ojców, matek, żon i dzieci polskich życie!

A gdzie jest „obrońca" chłopów pos. Witos?

Fornal z Tarnowskiego.

Zmiana rządu.

Nieudolne, fuszerskie rządy „zbawcy narodu" Paderewskiego dały się doskonale Polsce we znaki. Rozstrój w kraju, wojna, nędza i głód, któremu rząd, teraz, tuż po żniwach nie potrafił zapobiedz — w zewnętrznej polityce przegrana po przegranej (Gdańsk, utrata prawie pewna Galicyi wschodniej), oto są zdobycze tego wybornego rządu! Sam Paderewski jest może człowiekiem dobrej woli, ale do kierowania nawą państwową w chwilach tak groźnych i przełomowych zupełnie nie dorósł! Nie każdy człowiek musi wszystko umieć, ale od każdego ma cały naród prawo wymagać, aby miejsca innym ustąpił, skoro zobaczy, iż rządy jego są dla kraju szkodliwe i nieszczęśliwe. — W rządzie zasiada szereg ludzi, jako ministrowie, którzy wykazali, iż zupełnie się na to nie nadają. Dostali się tam jako endecy, a nie owi oczekiwani fachowcy. Do tych należą np. endecy: Linde (poczta), Janiszewski (zdrowie), Szczeniowski (handel)!

To też nic dziwnego, że przebrała się wreszcie miara cierpliwości Sejmu i że ten powołał przed Sejm Paderewskiego. Na jego mowę, pełną pustych frazesów — odpowiedział tow. Daszyński, Witos. — Po przemowach tych Paderewski nie miał już czego szukać dalej w Sejmie!

Ale to dziwny człowiek! Każdy inny polityk schowałby się w mysią dziurę i natychmiast podał do dymisyi. Tymczasem Paderewski skłonił ministrów do podania się do dymisyi... a sam w najlepsze pozostał.

Obecnie toczą się energiczne rokowania nad utworzeniem nowego rządu. — Paderewski kurczowo trzyma się władzy — choć go nikt nie chce!

Sejm został odroczony, aby ten nieszczęsny rząd jakoś zlepić!

Zobaczymy, jak długo cierpieć będziemy te nieudolne rządy.

Śmierć paskarzom!

Po tylu miesiącach niedoli, gdy już paskarstwo zaczyna godzić z podstawy bytu państwa — wziął się rząd nareszcie do jego energicznego tępienia.

Złodziejstwa szerzące się zarówno we wojsku,

jak straszliwe orgie paskarskie skłoniły Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, iż przedłożone mu wyroki śmierci na podpor. Kosteckiego i Safira, zatwierdził.

Ale skończył też śmiercią zasłużoną przemyski milioner Brotheim, który na spółkę z kilku oficerami skradł i wywiózł z Przemyśla do Cieszyna kilka wagonów butów i ubrań żołnierskich! Kto wie, jak straszliwy brak obuwia wojskowego panuje, ten uzna za zupełnie słuszne, iż Brotheim został rozstrzelany za działanie przeciw sile zbrojnej państwa!

Mamy nadzieję, iż rząd nie będzie teraz nikogo szczędził i pod hańebny słup szubienicy postawi bez litości winnych paskarstwa łotrów! Gdy, obok konfiskaty majątków z krwi ludzkiej wycisniętych zawisną na szubienicach paskarze — może jakiś przecież ład zapanuje!

Straszne to i okropne, co piszemy, — ale niezbędne!

Do Kobiet pracujących!

Towarzysze i Towarzyszki!

Konferencya Przedstawicielek Pracy Partyjnej wśród Kobiet odbędzie się nieodwołalnie 7 i 8 grudnia w Warszawie.

Centralny Wydział Kobiecy, przyznając zupełną słuszność tym towarzyszkom, które uważają, iż przesunięcie tego terminu na styczeń byłoby pożądane ze względu na lepsze przygotowanie Konferencyi, nie uważa jednak za możliwe uwzględnienie ich życzenia.

Zadaniem obecnego Wydziału, który nosi charakter tymczasowy, ponieważ w skład jego z konieczności mogły wejść tylko towarzyszki z Warszawy, jest głównie zwołanie Konferencyi.

Wszelka inicyatywa w sprawie organizowania pracy jest na razie, jeżeli nie zupełnie wstrzymaną, to w każdym razie bardzo ograniczoną.

Sprawa tak doniosłej wagi, jak wydawanie pisma dla kobiet, czeka na decyzyę Konferencyi. Uważając więc, że odkładanie terminu Konferencyi, równa się zawieszeniu na taki sam okres czasu pracy, dla której Wydział został powołany, wzywamy Towarzyszki i Towarzyszy ze wszystkich dzielnic, aby, korzystając z zostałego jeszcze czasu, starali się dotrzeć wszędzie, gdzie praca wśród kobiet już istnieje, lub zapoczątkowaną być może, wyborów delegatek dopilnowali, wnioski na Konferencyę przygotowali.

Nie zapominajmy, że Konferencya ma stanowić punkt wyjścia dla tak niezmiernie doniosłej pracy, jak socyalistyczne uświadomienie kobiety, bez którego zwycięstwo proletaryatu jest nie do pomyślenia.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Jak to ks. Brożek chce dojść do dolarów?!

Ks. Brożek, proboszcz w Trzemeśni, pow. Myślenice, który z oszczędności swych kupił już 2 kamienice w Krakowie i był udziałowcem spółki masarskiej Sataleckiego, która swego czasu wywoziła wędliny do Wiednia, postanowił zdobyć najcenniejszy dziś pieniądz, dolary, (za dolar dostaje się dziś 70 k.) i zwrócił się do jednego ze swych parafian w Ameryce z prośbą o urządzenie zbiórki dolarów. W liście tym pisze między innemi.

Kochany Panie!

Piszę do kochanego Pana niniejszy list, by Czcigodny Pan był łaskaw zająć się składką —

CHCĘ OZŁOCIĆ OBRAZ MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA

i kupić tabernaculum. Ludzie tutejsi biedni — chcieliby pomódz, ale nie potrafią. Dlatego udaję się do was, kochani Bracia Polacy, parafianie z prośbą o łaskawą pomoc, poślijcie jaki datek na ten cel — odczytam na ambonie, ile który złożył i modlić się w kościele za Was, kochani Bracia i Siostry będziemy, za Waszą życzliwość, za dobre serce, za pamięć o nas: Oczy do Was zwróciliśmy, jesteśmy przekonani, że nam pomożecie. Polecamy tę sprawę tak piękną Waszemu sercu i opiece. Kochany Panie! niech zbierze Pan kolektę i przeszle do mnie pieniądze do Urzędu parafialnego. Za łaskawą fatygę i trudy i kłopoty przesyłam — „Bóg zapłać“!

Mój Panie — niech Pan jeszcze, jeżeli się nie zgniewa,

POSZLE NA MSZĘ ŚWIĘTĄ!

Mam obecnie ks. wikarego, nie mamy tyle mszy św., może kochany pan i jaki inny człowiek dobry przyczyni się — napisać proszę na liście ile złożył i to proszę łaskawie przesłać. Na ambonie ludziom odczytam i zaproszę krewnych waszych na to nabożeństwo.

Polecam tę sprawę jeszcze raz kochanemu Panu — polecam jego sercu i życzliwości — Pozdrawiam bardzo kochanego pana i wszystkich kochanych braci Polaków — parafian.

X. Alex. Brożek, prob.

Jest to niesłychaną rzeczą, że w dzisiejszym czasie, kiedy ludność głoduje i marznie, księża chcą złocić obraz Matki Boskiej i

ZDOBYĆ PIENIĄDZE DLA SIEBIE ZA MSZE ŚWIĘTE, (!) GDYŻ NIE MAJĄ CO ROBIĆ!

zamiast postarać się o pieniądze **na wyżywienie i okrycie biednych sierot i wdów, które dziś znajdują się w skrajnej nędzy.** Niech się ks. proboszcz razem z wikarem wezmą do pracy nad dobrem swych parafian i nad ich wyżywieniem, a nie wyłudzają dolarów dla siebie. Czy 2 kamieniczki za mało ks. proboszczowi, który głosi przecież przykazanie: Błogosławieni ubodzy..

Postępowa prasa polska w Ameryce z oburzeniem piętnuje ten krok ks. Brożka, który kompromituje Polskę wobec Amerykan. Ks. Brożka prosimy, by jedną ze swych kamienic sprzedał, a za uzyskane pieniądze nietylko ozłoci Matkę Boską, ale także odnowi cały kościół, a nawet hojnie obdarzy biednych w swej parafii.

Czyją własnością jest węgiel polski?

Węgiel — to bogactwo kraju. Węgiel — to dźwignia przemysłu. Bez węgla całe życie gospodarcze kraju musiałoby ustać.

Polska jest bogata, bo we wnętrzu swych ziem ma bogate pokłady węgla. Polska więc ma dźwignię dla swego przemysłu, Polska może rozwijać swą gospodarkę narodową.

Ale okazuje się, że za panowania Moskali (mowa o zagłębiu Dąbrowieckiem) polskie pokłady węglowe przechodziły do rąk kapitalistów obcych. Okazuje się, że kopalnie w Zagłębiu Dąbrowieckiem należą do właścicieli Belgów, Rosyan, Niemców, Francuzów i reszta dopiero należy do właścicieli Polaków.

Obliczywmy tu, ile węgla wydobywają właściciele różnych narodowości. Okazuje się tedy, że

Belgijczycy wydobywają tonn węgla	4.224
Rosyanie	49.104
Niemcy	247.104
Francuzi	2.819.520
Polacy	2.160.048
Ogółem	5.280.000

Widzimy tedy, że kapitaliści Rosyanie i Niemcy mają u nas niewielkie kopalnie, ale zato Francuzi posiadają u nas z górą połowę bogactw węglowych naszego Zagłębia Dąbrowskiego. Ile oni tedy naszej krwawicy wywożą do swojej Francyi, ile wywożą pieniędzy za węgiel, który jest z łona polskiej ziemi?

Doprawdy, tak być nie może. Bogactwa ziemi jaknajrychlej muszą się stać bogactwem i własnością państwa polskiego, bo dar ziemi polskiej nie może być własnością kapitalisty obcego państwa.

Jest rzeczą najpilniejszą upaństwowić kopalnie węgla i wszelkie bogactwa ziemi polskiej.

Administracya „PRAWA LUDU“ wzywa wszystkich P. T. Kolporterów, by rachunki z dnia 4 listopada br. natychmiast wyrównali — najdalej do dnia 10 grudnia br. — gdyż w przeciwnym razie Administracya wstrzymuje dalszą wysyłkę z Nrem 50-tym, bez powtórnego zawiadomienia.

Wyjazd robotników do Francyi.

Między rządem polskim i francuskim zawarty został — jak wiadomo — układ w sprawie wyjazdu robotników polskich do Francyi. Treść układu jest następująca:

Potrzebni są wyrobnicy, robotnicy ziemni, blacharze, murarze, ślusarze, kamieniarze, szklarze i drzewnicy.

Płace tych robotników, ilość godzin pracy będą takie same, jak płace i warunki rodowitych Francuzów.

WARUNKI PRACY.

W obszarach oswobodzonych za ośmiogodzinny dzień pracy: najemnik 12 franków, robotnicy ziemni 14 franków, specyaliści 16 franków. Za dziesięciogodzinny dzień pracy: najemcy 13 fr. 75 cent., robotnicy ziemni 16 fr. 25 cent., specyaliści 18 fr. 75 cent. Życie i mieszkanie kosztuje 5 franków, od 1 stycznia 1920 r. 5 fr. 50 cent., resztę więc od 7 fr. do 13 fr. 75 cent. dziennie może robotnik odłożyć.

W zniszczonych wojną obszarach, kawalerowie mieszkać mają tak, jak Francuzi, w barakach lub obozach, w obszarach mniej spustoszonych otrzymają wspólne mieszkanie. Żonaci, którzy przybędą z rodziną, mają prawo do osobnego baraku lub mieszkania, ale na własny koszt.

W razie nieszczęśliwego wypadku przysługuje robotnikom polskim prawo do odszkodowania, tak samo jak robotnikom francuskim.

Robotnicy wybierający się na roboty, mają być zakontraktowani. W ten sposób zapewnią sobie wypełnienie zobowiązań pracodawców. Nadto mają prawo do jednorazowego wynagrodzenia od 25 do 100 fr. w razie zerwania kontraktu, o ile pracują u jednego i tego samego pracodawcy przez czas od 3 miesięcy do roku.

Koszta podróży do Francyi i żywienie podczas drogi pokrywa rząd francuski.

Nad polskim robotnikiem będzie we Francyi czuwać specyalny oddział ministerstwa pracy i dbać o wypełnienie przyobiecanych warunków.

Dodajemy jeszcze, że kurs franka jest obecnie w stosunku do naszej korony wysoki, bo za franka wypłacają banki koło 8 koron. A zatem zarobek np. 5 franków dziennie wynosi w naszych pieniądzach koło 40 koron.

Na posiedzeniu sejmowem przyjęto projekt układu, a nadto rezolucyę: 1) Domagać się, aby nasz robotnik we Francyi miał prawo zrzeszania się i mógł otrzymywać pisma różne, zapewniające mu pomoc oświatową i religijną; 2) tworzyć we Francyi osobne biura dla opiekowania się naszym robotnikiem; 3) postarać się o to, aby nietylko do 1 stycznia zabezpieczono robotnikom opiekę tę rządu francuskiego, lecz także, żeby obowiązywało to i nadal.

Umowa powyższa jest niedostateczna i niemoże zadowolnić nikogo, to też na posiedzeniu sejmowem, na którem tę ustawę forsowano — socyaliści byli jej przeciwni.

Obecnie nie zostaje nic innego, jak tylko wielkie baczenie, aby robotnikom naszym nie działa się krzywda, aby ich Francuzi nie poniewierali i nie wyzyskiwali.

PIERWSZY TRANSPORT ODJEŻDŻA W POŁOWIE B. M.

Na razie zapisy do robót we Francyi przyjmuje tylko państwowy Urząd pośrednictwa pracy we **Warszawie,** Plac Warecki 8. i to tylko **bezrobotnych** mężczyzn, **zamieszkałych w Warszawie.**

Dlatego też galicyjscy robotnicy, którzy chcieliby jechać do Francyi, muszą jeszcze **poczekać.** Emigracya do Francyi z Galicyi rozpocznie się zapewne dopiero na **wiosnę 1920.**

Ustawa o zajmowaniu mieszkań przez Zarządy gmin.

W zeszły czwartek uchwalił Sejm doniosłą ustawę mieszkaniową. Odnośny wniosek w tej sprawie postawił pos. tow. **Dr Marek.** Na ustawę tę zwracamy uwagę radnym socyalistycznym.

Ustawa opiewa, jak następuje:

Zajęciu przez zarząd gminny podlegają mieszkania i inne pomieszczenia, które nie są zamieszkane, następnie niedostatecznie zużytkowane i zajęte przez instytucye lub przez przedsiębiorstwa, przeznaczone do zabaw, gry lub dla celów zbytkownych, zajęte przez cudzoziemców, którzy niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie; opróżnione przez osoby, wydalone z gminy przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zajęte przez urzędników państwowych lub komunalnych niemieckich, opuszczających granicę państwa polskiego. — Za niedostatecznie zużytkowane uważa się mieszkania, składające się conajmniej z 4 pokoi. W mieszkaniach takich do użytku właściciela mieszkania powinno być pozostawione tyle pokoi, z ilu osób składa się rodzina, najmniej 3, nie więcej jednak, jak 6 pokoi. Nie podlegają zajęciu mieszkania, niezbędne do wykonywania zawodów wolnych, niezbędne lokale organizacyj zawodowych i kulturalnych, jak również instytucye handlowe i przemysłowe, zależnie od ilości zatrudnionych w nich pracowników.

Przez zajęcie mieszkania odbiera się właścicielowi domu i najmobiorcy prawo rozporządzania mieszkaniem. Zarząd gminy, względnie urząd do zajęcia wyznaczony, orzekający o zajęciu części danego mieszkania, ma prawo także zająć sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu i niezbędne dla użytkowania zajętej części mieszkania. Zarząd gminy obowiązany jest również dostarczyć odpowiednich pomieszczeń dla urzędów państwowych, które inaczej nie mogą uzyskać pomieszczenia i w tym celu ma prawo zajmowania mieszkań i budynków w całości lub w części. Ustawa wchodzi w życie w dniem jej ogłoszenia.

Czesi niszczą polski przemysł na Śląsku.

Trzynieckie zakłady hutnicze nie mogą podołać zamówieniom, pochodzącym z Polski. Stan ich świadczy o wielkim rozkwicie i przyszłości. Widać to z kursu akcyj tow. górniczo-hutniczego, których wartość nominalna wynosi 400 K, z końcem rozpadnięcia się Austryi wynosiła 1600—1800 K, a obecnie wynosi 6600—7000 K. Widać z tego, jaka przyszłość czeka śląski przemysł w Polsce. A czeskie huty witkowickie cierpią wobec braku pracy z powodu niezamawiania towarów przez Polskę. Porównajmy także zakłady Skody w Pilźnie, których akcye przy rozpadnięciu się Austryi stały również na 1600—1800 K, albowiem w przesyconych przemysłem, maleńkich Czechach, otoczonych zewsząd wrogami, nie mają przyszłości.

Czesi w ostatnich dniach umyślnie nie przysyłają do Trzyńca węgla karwińskiego,

aby dokuczyć robotnikom, którzy mają pracy poddostatkiem, a do tego robotnicy trzynieccy są zasadniczymi przeciwnikami zaborczości czeskiej. Z powodu braku węgla **wstrzymano pracę** w piecach Martinsa, co grozi zastojem całym zakładom trzynieckim. Wniesiono zażalenie do komisyi koalicyjnej w Cieszynie, ale czy to co pomoże — najlepszym środkiem byłoby natychmiastowe zajęcie obszarów, objętych umową z dnia 5 listopada 1918 przez polskie wojska.

Z ruchu robotniczego na prowincyi.

GLINIK MARYAMPOLSKI. Dnia 15 i 17 z. m. odbyły się dwa zgromadzenia publiczne. Referował tow. Piotrowski z Krakowa. Wyjaśnił zebranym sytuacyę polityczną i straszne położenie klasy pracującej, wobec szalonych orgii paskarskich i nieudolnych zarządzeń rządu, jako też wrogiego stanowiska Sejmu w stosunku do klasy robotniczej. Mowca widzi całą winę w Sejmie, który stosując ucisk i represye wobec robotników i uchwalając wolny handel, stawia w położenie bez wyjścia klasę pracującą i popycha robotników do chwytania się ostatecznych środków walki celem obrony. Winnym tu jest rząd, który idzie na pasku obszarniczym wbrew interesom szerokich mas ludu pracującego.

Uchwalono rezolucyę przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, żądającą rozwiązania Sejmu. Posłom socyalistycznym wyrażono uznanie i podziękowanie za Ich dotychczasową pracę i obronę klasy pracującej.

Po odbytem zgromadzeniu odbyła się konferencya mężów zaufania. Rady Robotniczej i Zarządu organizacyi zawodowej, na której tow. Piotrowski omówił najbliższe zadania klasy pracującej ze względu na naprężoną sytuacyę polityczną. Omówiono potem cały szereg spraw organizacyjnych i lokalnych i powzięto w tych sprawach odpowiednie uchwały.

STRÓŻE. Dnia 16 z. m. odbyliśmy zgromadzenie partyjne. Referował tow. Piotrowski z Krakowa. Omówił sytuacyę polityczną i podniósł potrzebę silnej organizacyi. Wybrano nowy Komitet miejscowy, którego prezesem wybrano tow. Wronę Ignacego, sekretarzem tow. Krogulskiego Wilhelma. W skład Komitetu weszły również trzy tow.: Boratyńska Józefa, Jurecka Augusta i Wojciechowska Marya. To umożliwi nam organizowanie kobiet, która to tak aktualna sprawa była w zaniedbaniu.

RZESZÓW. Został zwołany tu dnia 23. listopada 1919, z inicyatywy R. R. P. P. S., wiec do sali „Sokoła". Przewodniczył tow. Gąsior, sekretarzował tow. Wiatr. O stosunkach aprowizacyjnych w mieście referował tow. **Krwawicz,** podkreślając z naciskiem stanowisko witosowców wrogie dla klasy robotniczej, a jedyną winę obecnej katastrofy ponoszą tylko obszarnicy i witosowcy. Przy tej sposobności tow. Krwawicz imieniem klubu radnych socyalistycznych złożył sprawozdanie radzieckie. Klub całą swoją pracęześrodkował na aprowizacyę, budowę tanich domów robotniczych itd., całą jednak pracę utrudnia polityka, jaką prowadzi p. delegat Gałecki w stosunku do jakichkolwiek żądań gminy na rzecz tychże i ludności robotniczej. Po skończonym referacie tow. Krwawicza, zabrał głos tow. **Piotrowski z Krakowa.** Jedynym ratunkiem w tej chwili dla Polski i ludności robotniczej, zdaniem mówcy, **jest radykalna zmiana obecnego rządu, zakończenie natychmiastowe wojny, uchwalenie kary śmierci na paskarzy i łapowników oraz konfiskata majątków paskarskich na rzecz państwa.** Huczne oklaski, jakimi nagrodzono mówcę, wskazują niezbicie, iż cały naród ma dość obecnej gospodarki burżuazyjnej, której kontynuowanie dalej wywoła dla budującej się ojczyzny nieobliczalną w skutkach katastrofę! Ludność głodna i zziębnięta dłużej tego stanu rzeczy znieść nie potrafi. Nadmienić należy, iż stanowisko takie zajmuje na równi z klasą robotniczą i miejscowa inteligencya, która będąc obecną na wiecu jednogłośnie solidaryzowała się z powziętemi rezolucyami.

W końcu swej mowy wezwał tow. Piotrowski zgromadzonych do jak największego zespolenia się organizacyjnie z klasą robotniczą pod sztandarem, niosącym prawdziwą wolność i wyzwolenie klasie uciemiężonej, pod sztandarem czerwonym, krytykując ostro jakiekolwiek rozbijanie jedności i siły klasy pracującej, a w szczególności przez N. Z. R.

W końcu zabrał głos p. Dr. Krogulski, burmistrz miasta Rzeszowa, stwierdzając, iż rzeczywiście sytuacya aprowizacyjna jest katastrofalną, krytykując za to rząd i stanowisko kliki witosowej w Sejmie, a w szczególności p. delegata Gałeckiego (kumotra witosowców — przyp. sprawozdawcy). Przy tej sposobności mowca omawia stosunki, jakie panują w osławionem namiestnictwie b. Galicyi i podnosi fakt: Gmina miasta Rzeszowa posiada kilka ulic, na których ludność tonie wprost w kałuży błota, a które w interesie publiczności należałoby uregulować. W tym celu został opracowany kosztorys przebudowy tych ulic i odesłany do namiestnictwa, po pewnym czasie kosztorys ten powraca do zatwierdzenia przez komisarza inżyniera, co też ten zatwierdza w zupełności i odsyła z powrotem do namiestnictwa, aby to udzieliło subwencyi. Po pewnym jednakże czasie przychodzi zapytanie, co to jest za sprawa? (Komentarze zbyteczne. A p. Gałecki zamiast pilnować interesów kliki witosowej i obszarniczej, lepiejby zaprowadził porządek i rygor w swoim urzędzie. — Przyp. sprawozdawcy).

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono następujące rezolucye:

1) **Zgromadzona ludność robotnicza miejska i okolicy na wiecu w dniu 23 bm. w sali „Sokoła" w Rzeszowie uchwala:**

Zważywszy, że aprowizacya miasta Rzeszowa jest zupełnie niewystarczająca, a raczej z powodu braku chleba, mąki i innych artykułów spożywczych, wprost katastrofalną, widmo głodu stoi przed warstwami ludności pracującej, do tego katastrofalny brak węgla pogłębia nędzę warstw nieprodukujących do ostatecznych granic, domaga się od kompetentnych czynników rządzących, aby te, chcąc uniknąć katastrofy, przyszły z natychmiastową, wydatną pomocą aprowizacyjną i opałową ludności miasta Rzeszowa. Ostrzega równocześnie Rząd przed zbagatelizowaniem tych skromnych a słusznych żądań i całą winę za mogące z tego wyniknąć skutki, zwala na barki Rządu. Zgromadzeni domagają się od Rządu, aby wydany przez p. Gałeckiego nakaz, z ściągalnego z powiatu rzeszowskiego kontyngentu zboża oddano 50 proc. na rzecz innych powiatów, cofnął, gdyż nałożony kontyngent jest tak śmiesznie mały, że nie potrafi bezwarunkowo nawet potrzeb miasta Rzeszowa zaspokoić.

2) **Zgromadzona w dniu 23 listopada br. w sali „Sokoła ludność miasta Rzeszowa i okolicy uchwala:**

Zważywszy, iż przyczyną wszystkich klęsk i nędzy, jakie spadły na ludność nie posiadającą i nieprodukującą, a w szczególności ludność robotniczą całej Polski są:

1) **Długotrwała i bezcelowa wojna.**

2) **Orgie paskarskie i łapownictwo wyższych urzędników i całej biurokracyi państwowej.**

3) **Wprost wrogie stanowisko Rządu, idącego na pasku obszarniczym, w stosunku do klasy robotniczej i wogóle ludności nieprodukującej.**

4) **Wrogi i reakcyjny charakter, jakoteż bezpłodność obecnego Sejmu,** domaga się od Rządu bezwarunkowego, natychmiastowego zakończenia wojny, od Sejmu uchwalenia ustawy kary śmierci na paskarzy i łapowników oraz konfiskatę majątków paskarskich na rzecz skarbu państwowego.

Stwierdzając, iż obecny Rząd oddany zupełnie rozkazom obszarniczym idzie wprost po linii polityki wrogiej klasie robotniczej i wogóle ludności nieprodukującej, wzywają przeto Rząd, aby stanowisko swe zmienił, gdyż w przeciwnym razie odpowiedzialność za skutki, mogące z tego wyniknąć, składają zgromadzeni na barki tegoż Rządu. Stwierdziwszy, że charakter obecnego Sejmu jest wprost dla ludności wrogi, przezco nie jest prawdziwym wyrazicielem ludu, domagają się rozwiązania tegoż i rozpisania ponownych wyborów.

Zważywszy jednakże, że jedynie posłowie Polskiej Partyi Socyalistycznej stają prawdziwie w obronie ludu, uchwalają im swe uznanie i podziękowanie za ich dotychczasową pracę i wzywają do bezwzględnej taktyki wobec reakcyjnego Sejmu.

Ponadto uchwalono, rezolucyę pierwszą posłać telegraficznie do prezydyum Rady Ministrów i do klubu polskich posłów socyalistycznych, aby w tej sprawie interweniowano i wniesiono odpowiednią interpelacyę na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Komitet Wykonawczy P. P. S. w Krakowie rozpisuje

Konkurs

na kilka posad sekretarzy partyjnych

Warunki:

1) **Przynależność do P. P. S.**

2) **Zdolność przemawiania na zgromadzeniach.**

Kandydaci na te posady powinni przesłać swe zgłoszenia z podaniem: a) swych kwalifikacyj, b) dotychczasowej pracy partyjnej, c) żądanego wynagrodzenia do **Sekretaryatu Komitetu Wykonawczego w Krakowie**, ulica Dunajewskiego l. 5.

Wybory na Zachodzie.

NIEPOWODZENIE SOCYALISTÓW WE FRANCYI. — WIELKIE ZWYCIĘSTWA WE WŁOSZECH, BELGII i ANGLII.

Ubiegłe dwa tygodnie przyniosły wraz z sobą wreszcie tak niecierpliwie przez świat cały oczekiwany wynik wyborów do parlamentów w najważniejszych państwach Europy zachodniej. Pod wpływem wyraźnych już oznak niezadowolenia publicznego z działalności dotychczasowych ciał prawodawczych rządy we Francyi, Włoszech i Belgii zdecydować się musiały ostatecznie na rozwiązanie parlamentów, wybranych jeszcze przed wojną i rozpisać bezzwłocznie nowe wybory.

Wybory owe dały wyniki nie wszędzie jednakowe dla ruchu socyalistycznego, choć ogólnie biorąc, wynik ich jest dla nas bezwzględnie korzystny. Zacznijmy jednak od państwa, w którem socyaliści odnieśli względną porażkę, roztrąbioną zresztą już tryumfalnie przez całą prasę burżuazyjną.

W poprzednim

PARLAMENCIE FRANCUSKIM

partya francuska, głównie dzięki zręcznej polityce Jauresa, zdobyła miejsc aż 108, stanowiła więc bądź co bądź poważną opozycyę w łonie burżuazyjnego parlamentu. Obecnie liczba posłów socyalistycznych spadła do 55, a więc zmniejszyła się o 50 niemal procent. Charakterystyczne jest jednak, iż liczba głosów, jaką otrzymali przy obecnych wyborach socyaliści, w porównaniu z wyborami poprzedniemi, nietylko nie zmalała, ale nawet wzrosła (mniej więcej o 5 procent). Utratę połowy mandatów socyaliści francuscy zawdzięczają więc w pierwszym rzędzie nowemu systemowi wyborczemu, który, mimo, że nosi nazwę proporcyonalnego, nic wspólnego właściwie z proporcyonalnością nie ma.

Wybory są proporcyonalne wtedy, gdy (jak np. w czasie wyborów do naszego Sejmu) każde stronnictwo otrzymuje liczbę mandatów proporcyonalną do liczby otrzymanych przezeń głosów w danym okręgu wyborczym. Tymczasem przy obecnych wyborach do parlamentu francuskiego, jeśli jedna z dwóch zwalczających się list miała choćby o jeden głos więcej ponad połowę złożonych ogólnie głosów, a druga o jeden głos mniej, wówczas w całości przechodziła lista pierwsza, druga zaś nie otrzymywała wogóle mandatów. Wypadek podobny miał miejsce w jednym z okręgów paryskich, wysyłającym do parlamentu 14 posłów. Reakcya otrzymała w tym okręgu nieco więcej ponad 150 tys. głosów, socyaliści około 113 tys. Gdyby wybory były prawdziwie proporcyonalne socyaliści otrzymaliby 6 mandatów, reakcya — 8. Tymczasem przy systemie, zaprowadzonym obecnie we Francyi, socyalistom nie przyznano w owym okręgu ani jednego mandatu, reakcyi zaś — wszystkie 14.

„Sprawiedliwość“ podobnego systemu jest aż nadto widoczną!

Porażka tedy socyalistów we Francyi nie na tem polega, aby zakres ich wpływów się zmniejszył, ale na tem, iż zbyt mało wzrósł w porównaniu z innymi krajami. Jest to bezwątpienia duża wina samych naszych towarzyszów francuskich, którzy, bardzo szybko radykalizując własną partyę, zaniedbali całkowicie sprawę agitacyi w szerokich masach, szczególnie wiejskich. Nieświadomość chłopa francuskiego, jego strach przed bolszewizmem, wyzyskała zręcznie reakcya. Rezultatem wyborów, głównie dzięki stanowisku średniozamożnego włościaństwa, jest niespodziewany wzrost sił prawicy i centrum w parlamencie, wzmocnienie stanowiska Clemenceau i S-ki, natomiast osłabienie sił lewicy, nawet lewicy burżuazyjnej. Między innymi do parlamentu wszedł p. Mandel vel Jerobeam Rotszyld.

Całkiem inny obraz przedstawiają

WYBORY WŁOSKIE.

Tutaj cała masa najemników rolnych oddała swe głosy na socyalistów. Ciężka, krwawa wojna, nieudana polityka imperyalistów włoskich, których obecnie mocarze ententy wystrychnęli na dudków, przyczyniła się tu również niemało do pogłębienia wpływów socyalistycznych. Wszczęta jeszcze w starym parlamencie dyskusya nad sprawą winowajców ciężkich ofiar wojennych i klęsk Włoch zdemaskowała niejednego z wszechpotężnych do niedawna mężów stanu i generałów (np. sprawa Caporeto i in.). Miniona wojna, której jedynym, realnym wynikiem są krwawe straty, jest dziś najbardziej niepopularna we Włoszech. To też socyaliści włoscy, którzy przez cały czas wojny zajmowali najbardziej nieprzejednane stanowisko, są dziś tryumfatorami dnia. Z nielicznej grupy 42 posłów w poprzednim parlamencie stali się obecnie najpotężniejszą w parlamencie grupą, liczącą 160 posłów. Obecny skład nowego parlamentu przedstawia się w sposób następujący: **socyaliści — 160,** republikanie — 9, zwolennicy Giolitti'ego (radykali przeciwni wojnie) — 8, demokraci — 77, liberali 137, reformiści i bezpartyjni — 17, ludowa partya katolicka — 98.

Wynik wyborów odbije się bezzwłocznie na składzie rządu włoskiego i jego polityce. Tak np. minister spraw zagranicznych Tittoni, który potajemnie sprzyjał imperyalistycznym awanturom d'Annunzia, podaje już się podobno do dymisyi. O pozyskaniu jednak socyalistów do rządu włoskiego nie może być nawet mowy. Towarzysze włoscy stoją bowiem na gruncie nieprzejednanej walki z burżuazyą, sympatyzują obecnie wyraźnie z bolszewikami rosyjskimi i w koalicyjnym rządzie z pewnością udziału nie wezmą.

Drugie zwycięstwo osiągnęli socyaliści

W BELGII.

Tutaj było ono znacznie trudniejsze, aniżeli we Włoszech, ponieważ atmosfera polityczna w Belgii, pamiętającej okrutne przeżycia okupacyi niemieckiej,przesycona jest do głębi nacyonalizmem. Nawet w partyi socyalistycznej nastąpił rozłam i prawica jej przystąpiła samodzielnie do wyborów, jako t. zw. partya „narodowo-socyalistyczna“. Natomiast lewica partyi, niezgadzająca się również, choć z przeciwnych oczywiście przyczyn z taktyką kierownictwa partyi, poddała się ściśle dyscyplinie partyjnej i na łamach swego organu „L'Exploite“ („Wyzyskiwany“) popierała oficyalnych kandydatów partyi.

Mimo jednak wewnętrzne i zewnętrzne trudności socyaliści odnieśli zwycięstwo. Obecny skład parlamentu belgijskiego wynosi: 72 posłów z partyi katolickiej, 34 liberałów **70 socyalistów** oraz 9 bezpartyjnych. Socyaliści wzmogli się na koszt swych przeciwników. Liczba ich mandatów wzrosła o 35 (a więc o 100 procent!), podczas gdy klerykali utracili 24, zaś liberali 10. Klęska najpotężniejszej do niedawna partyi klerykalnej, posiadającej dotychczas stale absolutną większość, tłomaczy się w pewnym stopniu podejrzanymi stosunkami jej z Niemcami za czasów okupacyi.

I tu również, pod wpływem wyniku wyborów, ministrowie klerykalni podali się już do dymisyi. Możliwe jest utworzenie nowego rządu z poważniejszym udziałem socyalistów.

W Anglii nie było wprawdzie ostatnio wyborów do parlamentu, odbyły się natomiast nowe wybory do rad gminnych, które zgotowały prawdziwy tryumf Partyi Pracy.

Przegląd polityczny.

PRZYZNANIE WSCHODNIEJ GALICYI POLSCE NA 25 LAT! Rozreklamowana potęga Paderewskiego i jego znajzenie u zagranicy doczekały się smutnego końca! Oto koalicyjna Rada najwyższa przyznała Galicyę Wschodnią Polsce zaledwie na 25 lat! Smutniej nie mogła się ta endecka szopka skończyć!

ROSYA. Sytuacya w Rosyi zupełnie nie wyjaśniona w dalszym ciągu. Gazety kapitalistyczne już od roku zapowiadają upadek i rozbicie bolszewików — ale to się jakoś nie sprawdza! Wprost przeciwnie i ostatnie komunikaty donoszą, iż bolszewicy rozbili zupełnie wojska gen. Judenicza, który zagrażał Piotrogrodowi. Pobili też gen. Denikina. Tylko reakcya polska nie zamierza rozpocząć pertraktacyi z bolszewikami i przeciąga ustawicznie wojnę!

WĘGRY. Pogłoski o powołaniu na tron Karola nie ustają! Podsycana ogromnymi sumami pieniędzy agitacya monarchistyczna wmawia w lud, iż ów słynny pijaczyna względnie jego syn Otto powinien zasiąść na tronie! — Co gorsza i w Polsce znajdują się ludzie i stronnictwa (Zamorski i endecy, nie mówiąc o konserwatystach!), którym się uśmiechu wprowadzenie na tron jakiegoś bałwana, któryby ssał krew z biednego ludu!

Z frontów bojowych.

ZAWIESZENIE BRONI NA ODCINKU BOLSZEWICKIM. Na jednym z odcinków bojowych frontu wschodniego zawarto **10-dniowe zawieszenie broni, celem przeprowadzenia układów o przewiezienie do Polski zakładników polskich, zwolnionych przez bolszewików.** Na czele delegacyi bolszewickiej, prowadzącej rokowania stoi dr Julian Marchlewski.

ROZBICIE ARMII UKRAIŃSKIEJ PETLURY. Armia ukraińska Petlury została rozbita. Albowiem ataman Tarnawski poddał się Denikinowi, który rozbił resztę oddziałów ukraińskich. Petlura schronił się do Polski. Część jego wojsk, rekrutujących się z galicyjskich żołnierzy ukraińskich, poddała się wojskom polskim.

Wojska polskie ruszyły z granicy galicyjskiej w głąb Ukrainy i spotkały się z armią Denikina. Jaki los spotka Ukrainę, na razie nie wiadomo. Ukraina jest obecnie zajęta przez reakcyjnego generała rosyjskiego Denikina, który dąży do odbudowy caratu w Rosyi.

Pow. Wieliczka.

Z RUCHU POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ, W POWIECIE WIELICKIM. Na dzień 23 listopada 1919 r. zwołana była konferencya do Domu Robotniczego w celu zawiązania pow. kom. P. P. S. w powiecie wielickim. Konferencyę zagaił tow. **Tatara** przedstawiając zgromadzonym cel i zadania zawiązującego się Komitetu. Komitet będzie się porozumiewał ze wszystkiemi organizacyami socyalistycznemi w powiecie, i wspólnie załatwiał wszelkie potrzeby i interesa ludności. Konferencya odbyła się pod przewodnictwem towarzyszy **Jasińskiego i Jagły, oraz sekretarza Bajorka**, Po referacie tow. **Sumery, Jagły i Czapora,** wybrano wspomniany już wyżej Komitet, który składa się na razie z następujących ciał: 1. Rady Robotniczej w Wieliczce, z której wchodzą do Komitetu tow. **Tatara i Bill.** 2. Koła Miejscowe Górnicz., z którego wchodzą tow. **Jasiński i dr. Baranlecki.** 3. Z klubu radców miejskich Wieliczki, tow. **Kowalski i Kawaler,** 4. Rady przybocznej starostwa tow. **Sumera i Bajorek,** 5. Z Związku chłopsko-Robotniczego w powiecie, tow. **Jagła i Lachman,** 6. Ze Stowarzyszenia chłop. rob. spożywczego, tow. **Czapor i Major,** 7. Z Rady Aprowizacyjnej w Starostwie, tow. **Ziarko** i jedno miejsce zostawiono dla Stowarzyszenia Domu Robotniczego w Wieliczce.

Ponieważ żyjemy obecnie w bardzo przykrem położeniu, i na nikogo liczyć nie możemy, jak tylko sami na siebie, przeto musimy się już naprzód przygotowywać do wszelkich walk, jakie nam stać przyjdzie z naszymi uciemiężycielami, bo niewiadomo co najbliższa przyszłość nam przyniesie. Rząd taki—jaki jest obecnie, absolutnie długo istnieć nie może! Dla tego też my chłopi małorolni i robotnicy, domagamy się jaknajrychlejszego zakończenia wojny, i nawiązania stosunków handlowych z państwami obcemi, w celu uratowania ludności polskiej od śmierci głodowej. Głód to jest ten śmiałek, na którego pohamowania nie ma... Dlatego też my chłopi wspólnie z robotnikami, powiadamy, że wymorzyć się od zimna i głodu nie pozwolimy. Jeżeli „fachowy“ rząd p. Witosa i jego klubu nie przyjdzie z natychmiastową pomocą ludności biednej, to zobaczymy jak na tem sprawa cała wyjdzie — wojna nas wszystkiego nauczyła. Albo... albo...

Wracam do konferencyi, która między innemi sprawami uchwaliła wezwać p. starostę Kroebla o natychmiastowe zatwierdzenie nowo wybranych wójtów i asesorów w powiecie. Niema co dłużej namyślać się. To trudno, takich gminy powybierały i tacy być muszą. A że czołem w podłogę bić nie będą jak starzy, to prawda, ale zato obowiązki swoje sumiennie będą

pilnowywali i dbać o dobro gminy i jej mieszkańców. Prawdopodobnie jeszcze nie we wszystkich gminach wybory przeprowadzimo. Ale czyjaż to wina, jak nie p. starosty, że leniwych nie napędzi do pospiechu? A więc żwawo z chłopską sprawą, idźmy naprzód całą ławą.

Za komitet powiatowy P. P. S.: **Tatara Klemens, wójt z Koźmic Małych, i Sumera Wojciech.**

WIELICZKA. W zeszłym tygodniu powołani zostali do sądu do przesłuchania nasi towarzysze do p. **Smagowicza.** W czasie przesłuchiwania wszedł do biura jego pewien pan właściciel dóbr. Smagowicz przerwał przesłuchiwanie naszych towarzyszy, zaprosił gościa obok siebie na krzesło i rozpoczął omawianie spraw aprowizacyjnych. Kiedy gość żalił się, że mu brakuje cukru, zaofiarował mu Smagowicz zamianę, a mianowicie: Ja panu dam cukier, a pan mnie zboże. Towarzysze nasi, widząc, że transakcya paskarska trwa za długo, jako ludzie pracy nie mając czasu do stracenia, oświadczyli p. Smagowiczowi ironicznie, że mu nie chcą przeszkadzać w interesie i wyszli. Tak wygląda sąd w Wieliczce.

Zapytać wypada, skąd Smagowicz ma cukier na zamiany, czyżby miał w tej piwnicy, do której nawet służącej nie wpuszcza, skład cukru? Wartałoby zrobić u pana sędziego rewizyę domową, bo to skandal, aby sędzia trudnił się niedozwolonym handlem cukru i to taki sędzia, jak Smagowicz, człowiek bogaty, właściciel realności i pasieki. Swoją drogą, że pod płaszczykiem pasieki panowie pszczelarze otrzymują cukier, który później puszczają za zboże.

Ostrożnie zatem panie komisarzu Szczerbiński z wydawaniem cukru dla takich „pszczelarzy", jak pan sędzia Smagowicz.

GRABIE, pow. Wieliczka. Prawdziwem nieszczęściem dla naszych wiosek są rozmaici tak zwani „wieczni akademicy", co to powąchawszy w mieście trochę nauk, a nie mogąc ich z braku zdolności skończyć, narzucają się na opiekunów wiejskiej ludności. Jednym z takich niematurzonych chłopów jest niejaki Stanisław **Nosak,** „absolwent praw", jak się szumnie zawsze tytułuje. W rzeczywistości nie ma ani jednego egzaminu prawniczego, w szkole po 3 lata w jednej klasie siedział i wreszcie w trzydziestu latach zdał z biedą maturę, jako eksternista. Mieli wprawdzie śp. Rodzice zrobić ze Staszka człowieka, dali do szkół, aby został sędziem (jako, że to jest wielki honor dla wsi), ale Staszek zamiast wydać pieniądze na książki, wydawał je na urocze seminarzystki, w których się pono siarczyście, choć bez wzajemności kochał. Z początkiem wojny wstąpił do Legionów, ale po miesiącu ćwiczeń przy trenie, uciekł z płaczem do domu. Wzięty przymusowo do wojska austryackiego walczył dzielnie przez cały czas wojny na froncie wadowickim, gdzie stale szturmował okopy pięknych Wadowiczanek. Teraz to rozparzeniec, skórką zajęczą podszyty, ma odwagę pyskować na robotników socyalistycznych i rzucać na nich potwarze. Całe szczęście, że przy gadaniu jąka się, steka i śliní się niemiłosiernie, więc nawet i piastowcy nie mają z niego żadnej pociechy. Jako sekretarz Kółka rolniczego brał ze Składnicy skórę, płótno i inne do siebie, gdzie przydzieliwszy sobie najlepszą cząstkę, gestem dobroczyńcy ludzkości rozdał swoim familiantom, pomijając najbiedniejszą ludność. Nadto z wściekłością występuje przeciwko tutejszemu chłopsko-robotniczemu konsumowi, odmawiając jego członkom tytoniu z tutejszej trafiki, przyczem wyzywa ich od bandytów, bolszewików itd. Radzimy Noskowi, aby nie wtrącał się w cudze sprawy, bo może łatwo po nosie dostać. Trzeba się naprzód czegoś nauczyć, zdobyć sobie stanowisko, a potem dopiero polítykować.

Robotnicy grabscy.

Z SIERCZY, pow. Wieliczka. U nas w Sierczy jest dwór, a jak dwór, to i służba, no i naturalnie służba bardzo niebezpieczna, bo zorganizowana. Jaśnie państwu to nie na rękę taka służba, co chodzi na poradę i zgromadzenia do socyalistów, tak postanowili razem z ogrodnikiem Walasem służbę zmienić, teraz w zimie, w podartem ubraniu, obuwiu, bez aprowizacyi i opału. Zamierza jaśnie państwo za pilną pracę odpowiednią służbę na bruk wyrzucić.

Niniejszem ostrzegamy Was, Towarzysze i Towarzyszki bezrolni, gdy się będziecie godzić na nowe miejsce, przypatrzcie się także naszej biedzie, jaką przeżywamy i strzeżcie się ogrodnika pana Walasa, jak i dworu na Sierczy. Cześć!

Służba dworska z Sierczy.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

Z KRAJU.

DO WIADOMOŚCI P. STAROŚCIE W BOCHNI. Nie wątpimy, że p. starosta czyta „Naprzód" i „Prawo Ludu", więc musimy mu specyalnie zwrócić uwagę na korespondencye bocheńskie z poprzedniego tygodnia cytowanych dzienników. Pisano w „Naprzódzie", że Spółka hodowców drobiu prowadzi handel zamienny, naftą, skórą itp. a jaja zdobyte tą drogą sprzedaje tylko członkom po bardzo drogiej cenie (po 1'80 za sztukę) a niecżłonek nie może kupić tam jajka!

Kiedyż p. starosta zamknie powiat dla wywozu jaj i środków żywności?

Pisano w „Prawie Ludu", że **ksiądz w Brzeźnicy karmi pszenicą wieprze,** a w mieście nie ma białej mąki dla chorych i dzeci. Ciekawiśmy ile zboża odstawił wspomniany ks. dobrodziej do miasta, jaki ma kontyngent wymierzony i ile też księża odstawili zboża dla miast i jaki mają wymierzony kontyngent? Przykład działa cuda, więc jeżeli ci, co o miłosierdziu głoszą, sami nie są miłosiernymi, to trzeba ich zmusić, żeby spełnili swój obowiązek, i oddali zboże, bo jest wielu proboszczów posiadających duże folwarki (po 100, 200 i 300 morgów). Ciekawiśmy, kiedy odstawią panowie dziedzice i kmiecie zboże, bo Bochnia, bez chleba?

Panie starosto! giniemy z głodu!

ZAMKNIĘCIE WARSZTATÓW ŚLUSARSKICH, KOWALSKICH ITD. Z powodu braku koksu i węgla zamykają rzemieślnicy Bochni i powiatu swoje pracownie a setki pracowników znajdzie się w najkrytyczniejszym czasie bez pracy i chleba. Będziemy mieli bezrobotnych tam, gdzie niepowinni być, bo praca jest.

Czy Inspektorat węglowy chce, aby mu posłać wszystkich bezrobotnych do Krakowa po pracę i chleb?

WADOWICE. Straszny wypadek. W fabryce stolarskiej krajowej tuteiszej pewien chłopak 19-letni, pracujący przy cyrkulárce, doznał strasznego okaleczenia, mianowicie lewa ręka wpadła pod piłę, która obcięła mu wszystkie palce. Zaopatrzono go na miejscu i odesłano do szpitala wojskowego na operacyę, skąd potem oddano go do szpitala powszechnego „siostrom" pod opiekę. Biedny chłopak musiał wysłuchać od nich różnych uwag i nauk, między innemi: „a pocóżeś tam dziadu pchał łapę", tak, jakby to naumyślnie sobie zrobił. Biedna matka owego robotnika została bez zaopatrzenia z czworgiem małych dzieci, bo męża już przedtem na wojnie straciła. Dla ulżenia nędzy tej Związek zawodowy robotników drzewnych w Wadowicach złożył naprędce wśród swych członków 116 kor. 50 hal., które odesłano nieszczęśliwej matce.

BIELSK. W fabryce maszyn Josephy'ego robotnicy zażądali w sobotę usunięcia dyrektora Klingera. Klingar jest powszechnie znany z ordynarnego łżenia nawet starych osiwiałych w pracy robotników kwalifikowanych, niecofający się nawet przed biciem. Ostatnio wstrzymywał umyślnie zagwarantowany umową robotnikom mały dodatek drożyźniany. To dopełniło miary goryczy. W sobotę robotnicy porzucili pracę i zażądali usunięcia Klingera, czemu odmówiono i robotnicy opuścili fabrykę oświadczając, że w poniedziałek przyjdą do pracy i będą dalej rokowali. W poniedziałek jednakże zastali zamknięte bramy fabryki. Zażarty Niemiec Josephy zlokautował robotników — ale czy długo wytrzyma wątpimy.

„SŁOWA A CZYNY". Pod adresem Małopolskiego Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie.

Niedawno podczas ubiegłych wakacyi — odbyło się Walne zebranie Ogólnej Rady Tow. kół. rol. w Krakowie, gdzie t. zw. „wielcy rolnicy" postanowili zlać się z Tow. kółek roln. Rzecz w zasadzie niezła — ale cóż, kiedy nie dopuszczono „lewicowców" do wypowiedzenia słusznej krytyki, zmierzającej do poprawy nowego ogólnego statutu, który też przeszedł „jednomyślnie" (???) na korzyść burżuazyjnych żywiołów. Chłopy po kółkach mają pacić po 12 kor. rocznej wkładki, z czego 4 K idzie na cele Zarz. Głów., 4 K na pow. Zarząd — a 4 na Kółko miejsc. Korzyści zaś chłopi bezrolni i małorolni nie mają z tego żadnej.

By nie mówić gołosłownie, przytoczę fakta z naszego strzyżowskiego powiatu.

Oto z Krakowa nadeszło do tut. Zarządu pow. kilka transportów skóry na wierzchy i na podeszwy. Przysłano parę tysiecy stóp t. zw. „boksu" i skóry podeszwowej. Posyłki nadchodziły kilkakrotnie. Myślicie bracia chłopi że dla nas? Chroń Boże! Zarz. pow. uchwalił przy pierwszej posyłce, że „boks" ma się rozdzielić tylko między przewodniczących i sekretarzy. Tosamo było i innym razem. Ostatnio nadeszło kilka cetnarów metr. „zoli" na podeszwy. Tym razem pow. Zarz. obdarzył tą skórą tylko członków miejscowych Zarządów K. rol. w powiecie (ponoś 2—4 kg na poszczególny Zarząd) — a szara brać kółkowa? — ta małorolna lub bezrolna, bosa i naga? Ta ma się kontentować... smakiem, i patrzeć, jak maśniki z Zarządu paradują w nowych butach. Przez Z. Gł., czy Związek ekonom. prawie nic sprowadzić nie można. Nie piszę tego bynajmniej, jako wróg K. rol. — ale aż z przykrością stwierdzić muszę, że teraz po wojnie Organizacya K. r. przeobraziła się w 99 proc. w stowarzyszenia bogaczy prawie wcale nie dbających o potrzeby i interesy ubogich. W zarządach K. r. rej wodzą przeważnie księża, — a ich „dobre serce" dla nas biedaków nadto dobrze znane jest Czytelnikom „Prawa Ludu", by się o nich rozwodzić.

Toż nie pozostaje nam biedniejszym nic innego, jak tylko ogarnąć całą siecią kraj nasz i zakładać a organizować „konsumy chłopsko-robotnicze" po wsiach i miasteczkach. Leży to w naszym własnym interesie, i nie jest wcale rozbijaniem dotychczasowych organizacyi kółkowych, które i nadal pozostaną stowarzyszeniem bogatych. My biedni musimy się ratować w tych ciężkich czasach. Tylko pamiętajmy by do Zarządów Konsumów wybierać ludzi świadomych, uczciwych o silnych i prawych charakterach.

J. Ostroróg z Wiśniowej

POTOK P. KROSNO. W niedzielę dnia 23 listopada odbyło się uroczyste zgromadzenie w celu uczczenia rocznicy powstania Rządu Ludowego. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Tebich Stan., referował tow. Jan **Wójtowicz,** który w godzinnym referacie wykazał doniosłe znaczenie tegoż Rządu i wprowadzonych reform, a w szczególności dekretu o 8-godzinnym czasu pracy. Później przeszedł do spraw dzisiejszych i wykazał, jak Rząd i Sejm pracuje tylko w interesie kapitalistyczno-obszarniczo-paskarskim. Omawiał zamach Sejmu reakcyjnego na 8 g. dz. czas pracy, do czego robotnicy żadną miarą nie dopuszczą, dopóki tyle siły jeszcze posiadają, by sobie raz zdobytych praw wydrzeć nie dali. Sejm idąc na pasku rozmaitych paskarzy nie dziwota, że uchwala ustawy o wolnym pasku. W myśl swoich wywodów przedstawił tow. Wójtowicz rezolucye, którą uchwalono.

POTOK P. KROSNO. Obrońca Kmieci. Skutki bezkrólewia w naszej gminie coraz fatalniej odbijają się na życiu gospodarczym naszej gminy. Nie dawno pisaliśmy o pożarze, który zniszczył dwa zabudowania a nie było czem ratować, dziś notujemy inny wypadek. Dawne dobre czasy austryackie minęły, gdy uboga ludność małorolna musiała dawać kontyngenty i za kmieci, a teraz to kmieci bronią p. komisarz gminny Samkiewicz.

Ot biedny kmieć na 20 morgach nie mógł dać ani 1 kg kontyngentu na rzecz państwa polskiego, a p. komisarz skwapliwie stwierdza ze strony urzędu swego, że niema z czego dać, ku ogólnemu oburzeniu całej ludności biednej. P. komisarz powinien siedzieć cicho i uczyć dzieci w swojej wsi, a nie urzędować w drugiej. — A pana Starostę zaklinamy, by zechciał uwolnić naszą gminę od obcych opiekunów, a oddać rządy w ręce rady gminnej wybranej przed rokiem. Czas najwyższy.

KRONIKA.

NIEPORZĄDKI NA POCZCIE W DOBCZYCACH! Żalą się odbiorcy „Prawa Ludu", iż poczta w Dobczycach nie doręcza „Prawa Ludu", poczmistrz tamtejszy odpowiada stronom: Niema „Prawa Ludu" — my ci damy tymczasem swoją gazetę i wpycha im „Piasta"! — Jest to nadużycie jaskrawe, w celu jego ukrócenia zwróciliśmy się z zażaleniem do Min. Poczty, aby gorącego „Piastowca", — cokolwiek ochłodziło!

BANKNOTY KORONOWE. Wobec znacznej ilości zniszczonych i podartych banknotów koronowych, szczególnie jedno i dwukoronowe będących w obiegu — informuje nas Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa — która objęła likwidacyę byłego Banku austro-węgierskiego, że z powodów technicznej natury wymiana takich not jest czasowo niewykonalna. Nieprzyjmowanie w obrocie handlowym banknotów brudnych i podartych o ile te są poklejone papierem przeźroczystym jest nieusprawiedliwione, a pogłoski o mniejszej wartości płatniczej takich not mają podstawę, albo w nieznajomości stosunków, a częściej polegają na spekulacyi, której w obecnych czasach przejściowych przed unifi-

kacyą waluty, nastręcza się rozległe pole. Banknoty Banku austr. węg. nawet zniszczone mają i nadal pełną swą wartość obiegową.

1500 WAGONÓW ZIEMNIAKÓW Z POZNANIA PUSZCZONYCH NA PASEK. Krakowska policya aresztowała dwu paskarzy Franciszka Szembrana, byłego nauczyciela ludowego, a także byłego urzędnika ministerstwa aprowizacyi i Letyńskiego wyższego urzędnika jednego z tut. banków. Ci dwaj panowie zakupywali w Poznańskiem olbrzymie ilości ziemniaków po bardzo niskich cenach i sprzedali je Radzie Narodowej cieszyńskiej, zarabiając na tem do **dwu milionów koron.**

Przy aresztowanym na dworcu Sembradzie (który przyjechał tutaj z Cieszyna), podczas rewizyi znaleziono **60.000 K** w gotówce.

Obu aresztowanych odstawiono do sądu karnego. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

A GDZIEŻ TO SUMIENIE? 100 kg. mąki — 3000 koron, 14 cebulek — 12 koron, czyli, jak zaopatruje wieś wielkie miasta. Na wtorkowym targu kobiety wiejskie z pod Krakowa sprzedawały mąkę pszenną, nie najlepszej jakości po 30 K za 1 kg., co przy 100 kg. dochodzi do potwornej ceny 3000 koron. Także i inne artykuły gospodarstwa wiejskiego sprzedawane były po niezwykle wysokich cenach. I tak np. za wianuszek cebuli, złożony z małych 14 cebulek, żądano aż 12 koron.

ŚNIEGI I MROZY. Najstarsi ludzie nie pamiętają, aby już w początkach listopada były tak trwałe mrozy, jak teraz. Podobnież jest w całej Europie. Na południu, gdzie domy budowane są bez pieców, ludzie nie mogą nawet ogrzewać swoich mieszkań. Zresztą nie mają czem, bo węgla brak nietylko u nas, ale na całym świecie. A znawcy zapowiadają, że na lepszą pogodę liczyć nie można. Śniegi wprawdzie mają ustać, ale zato mrozy będą jeszcze silniejsze. Są przytem zdania, że w tym roku zima będzie wyjątkowo długa i potrwa prawdopodobnie do końca marca.

CZY BĘDZIE KONIEC ŚWIATA? Szef państwowego instytutu meteorologicznego, p. Gorczyński, oświadczył przedstawicielowi „Przeglądu Wiecz.", że pogłoska o nadciąganiu śnieżnej mgławicy międzyplanetarnej, która ma sprowadzić koniec świata, jest niedorzeczna. Wczesne mrozy, trapiące nas obecnie są zjawiskiem niezwykłem, nie notowanem w Polsce od 1779 r. Przyczyna tego niezwykle wczesnego i długiego okresu zimna tkwi w rozkładzie ciśnień. Wysokie ciśnienie mamy na północy, nisko zaś wskazuje barometr w Europie południowej. Wynika stąd, że zimne i względnie suche masy powietrzne płyną z okolic północnych ku Polsce. Okresy mrozów w miesiącach zimowych mają naogół skłonność do dłuższego utrzymywania się, co nie wyłącza bynajmniej częściowych odwilży. Już teraz sondowanie atmosfery za pomocą baloników zwiastuje nam nawet nadciągające z góry wiatry południowe.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Andrzeja Kłapkowskiego z Kombarnii, zawiadamiamy, że prenumeratę w kwocie 10 K otrzymaliśmy, wysyłkę gazet nie wstrzymaliśmy — proszę upominać się na poczcie tamtejszej.

Tow. Chryst. Plattaisowi z Trzebini dziś czeki wysyłamy.

List od tow. Majki B. z Mienaszowa otrzymaliśmy, ponieważ treść jego jest nie jasna, prosimy o powtórne napisanie, na jaki adres wstrzymać dalszą wysyłkę „Prawa Ludu".

X. K. Kosthelma z Albigowy k/Łańcuta zawiadamiam, iż z powodu nieuiszczenia prenumeraty — dalsza wysyłka została wstrzymaną z Nrem 35-ym.

P. M. Waksberg z Kielc. Odbiór listu potwierdzamy, książek zamówionych wcale nie posiadamy.

M. Hawlicki ze Strzyżowa. Potwierdzam odbiór listu, gazety wysyłamy regularnie.

Stan. Herda w Siennicy Różanej pow. Krasnystaw. Adres sprostowaliśmy, broszury wysłaliśmy.

P. Prof. Franc. Bironiowi z Grybowa na dniu dzisiejszym przesyłamy przekazem pieniężnym kwotę 30 K, gdyż broszur tych wcale nie mamy. Proszę się zwrócić listownie do „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.

Tow. Szurkowi P. z Kałusza dziękuję za list, kwotę 210 K wysyłam przekazem, „Prawo Ludu" również, a za pobrane broszury proszę należytość wysłać.

Tow. W. Wojciecha Wewiora w Pewli Ślemieńskiej zawiadamiam iż adres poprawiony, gazety regularnie wysyłamy.

P. H. Okrucińską z Izdebnika zawiadamiam, iż z powodu nieuiszczenia dalszej prenumeraty wysyłka została wstrzymaną.

P. Biegacza Ignacego z Działoszyc zawiadamiam, iż książki na dniu dzisiejszym wysyłamy.

Chociaż ciężko...

Wkoło rozpacz, nędza, głód
Swój okropny kładzie znak;
Ginie, ginie biedny lud,
Bo mu chleba, pracy brak.

Z ust niewinnych naszych dzieci,
Z warg wybladłych naszych żon,
W świat daleki płynie, leci
Przerozpaczny, smutny ton.

Życie wkoło grobem tchnie,
Głucha cisza kraj spowiła,
Bo potężna wraża siła
Tego pragnie, tego chce.

Ale wampyr naszej krwi
Wciąż opasły, wciąż jednaki;
Jak sen płyną jego dni,
A my giniem jak sobaki.

Ale w górę, w górę wzrok,
Bo zawita wkrótce czas,
Że rozpaczny zniknie mrok,
Zniknie smutek z pośród nas!

Świat ten, bracia, w raj się zmieni,
Zniknie z niego nędza, głód,
Krzew się znowu zazieleni
I spełni się śniony cud.

Żadna siła, żaden kat,
Żaden szatan nas nie zdusi!
Lecz to życie, lecz ten świat
Naszym będzie, bo być musi!

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4 50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.